

Rozprawka z hipotezą

Oglądanie telewizji- marnotrawstwo czasu czy duchowa superucza?

Taki, skądinąd nie najtrudniejszy i błaho brzmiący, ale czasochłonny temat rozprawki, rzuciła ni stąd ni zowąd nasza charyzmatyczna polonistka.

I tak wolny weekend dla czternastoipółletniego ucznia okazał się czystą mrzonką. Rad nierad w mżyste sobotnie przedpołudnie powiedział do siebie nasz cherlawy człuchowianin. „Pracy mam ja w bród, czas rozpocząć trud, ćwiczyć ducha hart”. Czmychnął do pokoju i włączył telewizor, aby dokonać miniprzeglądu kanałów i ostatecznie wyrobić sobie zdanie o ofercie programowej.

Na kanale czwartym przystojny pół Polak, pół Francuz prowadził właśnie program „Po prostu Gotuj”, przyrządzając lekko strawne risotto z bakłażanem. Uczeń żądny raczej czekolady z Wedla niż diety odchudzającej, szybko włączył dwójkę, ale tam wróżka Aida wyjaśniała tajniki chiromancji. Nie w smak były uczniowi te czary-mary, więc w okamgnieniu wybrał program pierwszy, który przywitał go pełnym wachlarzem reklam.

Najpierw jakaś stojąca na tle pustyni Sahary herod-baba w sukience w esy-floresy wykrzykiwała, dlaczego warto pić nisko zmineralizowaną nałęczowiankę, następnie mała oryginalna blondynka w minispódnicy i maksidekolcie przekonywała do przejażdżki wzdłuż Wyżyny Małopolskiej samochodem marki Mercedes, to znów Goździkowa przypominała o superniezawodnym działaniu etopiryny.

W dwójnasób zniesmaczony gimnazjalista wybrał tym razem kanał informacyjny. Zobaczył salę sejmową, gdzie posłowie debatowali nad poprawką do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Przypomniał sobie przy okazji, że na najbliższą lekcję historii należy wykuć wszystko o Sejmie Czteroletnim, Konstytucji 3 maja i konfederacji targowickiej.

W końcu znużony przeciągającymi się obradami włączył kanał TVN Style, gdzie ogrodnik, nurzając się w błotnistoszarej ziemi, demonstrował jak prawidłowo zasadzić wkoło domu hortensje, chryzantemy, hiacynty i inne chabazie.

W międzyczasie zerknął jeszcze na komercyjny kanał numer pięć. Na kanale edukacyjnym prof. dr hab. Ambroży Chrzęszcz wyjaśniał istotę Heraklitowego „panta rei”. Półprzytomny uczeń, zmorzony snem po przeszło trzyipółgodzinnym telewizyjnym hula-hoop, popadł w słodką drzemkę, zapominając o nietkniętej rozprawce z hipotezą.

Czy dzień ten był dla naszego żaka nic niewart? Za długo by o tym mówić.